

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
wychodzi oddzielnie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęt.
Przedpłata czteroczesna
na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkami tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na początek 1,25 m., z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.
W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: przesyłka raz w tygodniu w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
ST. JAWORSKI w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadesyłane należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pierwszy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 148.

Inowrocław, środa 3 lipca 1901.

Rocznik IX.

Z dniem dzisiejszym otworzyłam pracownię garderoby dziecięcej

Sukienki, bluzki, fartuszki itd., uborki dla chłopców do 12 lat wykonuję gustownie i jaknajtaniej.

Marya Jańczak,

Inowrocław, ul. Toruńska 5, I.

W wydaniu drugiem wyszła niezmiernie zajmująca i piękna opowieść ludowa
Janka z Grzegorzewic

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku
„Z Niewoli Tatarskiej”

str. 320, egz. brosz. m. 1,50, z przesyłką m. 1,60.
Do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego”.

Przegląd polityczny.

W sprawie projektu kanalskiego pisze „Frankf. Ztg.”, iż przeprowadzenie tegoż wymaga ogromnej siły woli i determinacyi, której w składzie charakteru hr. Bülowa nie można odryć. Nie jest on z tych, co potrafiliby wziąć rozbrat z konserwatystami agraryuszami, chociaż są przeciwnikami kanału. Jak sobie w tej sprawie poradzić, rząd dotąd nie postanowił, lecz „Fr. Ztg.” sądzi, że można śmiało powiedzieć, iż jeżeli nie przyjdzie do rozwiązania sprawy, rząd odłoży dalszą walkę o kanał aż do końca kadencyi parlamentarnej tj. do 1905 r. Gdyby jednak projekt kanalny miał być wreszcie przedłożony izbie, to ukaże się w formie zgodnej z życzeniami konserwatywnych agraryuszów albo w formie zastępowanej do sytuacji politycznej tymczasem zmiennej. Przedłożenie projektu, jeżeli wogóle nastąpi w tej kadencyi, to nie wcześniej jak po załatwieniu się z taryfą celną.

Wojna podjazdowa w Afryce toczy się bezustannie, lubo tak nikt nie przybrała rozmiarów, że nie podobno notować licznych, lecz pobawionych znaczenia zdarzeń, któremi zasypują nas telegramy. Lord Kitchener donosi tylko o tryumfalnych wydarzeniach i próżno czekamy wiadomości, które mówilby o akcyi wojennej na szerszą skalę lub zwradziły nam zamiary Burów. Wydaje się, że Burowie ograniczają się tylko na korzystaniu z dobrej okoliczności i niespokojeniu nieprzyjaciela, gdy pojawi się w drobnych oddziałach. Taka wojna podjazdowa może mieć dla Burów swe dobre strony i dokuwać Anglikom, ale z pewnością nie jest drogą do zwycięstwa.

Z Kapstadtu donoszą dnia 1 b. m., że podczas ostatnich 48 godzin zaszły 4 śnieże wypady dymu w Kapstocie i jeden w Elisabethport. Ogółem zachorowało na dżumę 749 osób. Z lekarzy tej, umarło 357.

Chińska cesarzowa-wdowa — jak opiewa depesza wysłana do margrabiogo Tsena w Szangaju — doniosła radzie państwowej, że oddała Kaifongfu, w prowincyi Hanan, będącą stolicą kraju, zamiast Pekinu. Cesarzowa nie chce powrócić do Pekinu, obawia się bowiem, aby tam podstępem nie pojmano jej.

Pogłoski o Tungfusiang, który miał grozić zastępy wojska tak, iż rząd chiński zażądał pomocy mocarstw sprzymierzonych — nie potwierdzają się. Według źródeł chińskich Tungfusiang przebywa spokojnie u swej rodziny bez zażądania i bez wojska.

W Mandżurji daleko jeszcze do pokoju. Wojsko rosyjskie pod wodzą gen. Cerpickiego urządza z Mukden wyprawę przeciw oddziałom

bokserów i rozbójników, którzy w okolicy stolicy mandżurskiej zebrani, zamierzają zaatakować tę kolejowy i miasto.

Hr. Waldersee wylądował w Bremerhaven, gdzie prawdopodobnie powita go cesarz Wilhelm.

W sprawie odszkodowania mocarstw za koszty wyprawy chińskiej, która napotyka na tyle trudności, zgodzili się ambasadorowie w Pekinie przynajmniej co się tyczy wysokości ogólnej sumy odszkodowań, wysokości procentów, sposobu, w jaki Chiny mają przesyłać zapłatki, oraz gwarancji, które polegają mają na ośmiu morskich, ale od soli i wozu towarów. Niemniej porozumieli się posłowie jak długo jeszcze zatrzymać w Chinach żalę, których koszta aż do końca pobytu spadają na państwo Niebieskie. Dwa punkty pozostają jeszcze do załatwienia. W pierwszym rządzie Japonia domaga się, aby powiększono sumę żądanych przez nią odszkodowań o tyle, ile straciła skutkiem zadłużenia polityczki w niedogodnych warunkach. Żądanie to uznano za uzasadnione szczególnie przez wzgląd na usługi jakie wojsko japońskie oddało przy oswojeniu zagrożonych ambasad. Drugą kwestyą podniosła Rosya. Gdyby przy uregulowaniu odszkodowań mocarstwa nie miały odebrać całej sumy przypadającej na nie poszczególne, Rosya proponuje, aby podwyższono taryfę celną o 10 procent i kwotę odłączoną tym sposobem obrócić na pokrycie niedoboru. Posłowie godzą się na to z pewnymi zastrzeżeniami, z wyjątkiem angielskiego, który oświadczył, że tylko wówczas gdy nastąpi zupełna rewizja traktatów handlowych z Chinami, Anglia mogłaby przyzwolić na podwojenie stopy procentowej przy poborze cel. Również uważa za konieczne zaleszenie pewnych przepisów niedogodnych dla handlu. Jednym słowem Anglia stawia poważne i ze swego punktu widzenia uzasadnione trudności tak iż sprawa odszkodowań nie jest jeszcze tak blisko ukończenia. Im dłużej zaś się przedłużą, tym więcej wzrastać będą sumy, jakie wysłannym Chinom przyjdzie zapłacić za utrzymanie żalę, które dopiero po załatwieniu kwestyi odszkodowań będą mogły wszystkie odptynać.

W wojsku francuskim będzie zapewne zaprowadzona dwuletnia służba; reforma ta będąca dłuższy czas na porządku dziennym, uzyskała poklask komisyi wojskowej senatu francuskiego. Również przywódzcy frakcyi republikańskiej oświadczyli się za reformą, lecz w kołach wojskowych objawiają się skrupuły i partyanctwo nacjonalistów przemawia przeciw projektowi z obawy, aby przez to nie uderzyła jakoś armii. Czy wniosek uzyska ostateczną aprobatę, zależy będzie głównie od stanowiska stronnictwa republikańskiego.

W Lyonie przyszło do starcia pomiędzy nacjonalistami a socyalistami. Podczas gdy „liga ojczyzny francuskiej” odbywała zebranie, w pobliżu socyalisteli mieli miting i po ukończeniu tegoż obie strony starły się tak, iż dopiero polityka położyła kres zaburzeniom ulicznym.

Gołuchowski.

Kim był ten mąż stanu, któremu Galloya wniosła wdzięcznym sercem pomik? Jak o wszystkich politykach, zdania o nim są podzielone; prasa demagogów mówi o nim z przekąsem, ale nikt nie przeżył i zaprzę żyć nie może, że G. był wysubodzielcem z pod haniebnego jarzma biurokroacyi i germanizatorskich żywców, których gospodarka tak się odbiła na Galloyi, że dziś jeszcze kraj chroga. Od czasów tych ochlewych a bezwzględnych urzędników częścią rekrutujących się z niemieckich Czeschów, co niby plajki siali Galloya, datuje się upadek finansowy i pogniębienie kraju.

»Agenor Gołuchowski, pisze »Czas«, należy do tych rzadkich ludzi, którzy pojawiają się w epokach przełomowych, aby narodem i państwem wskazywać nowe drogi i nowe cele. Wystąpił on na widownią polityczną w chwili, kiedy nasze społeczeństwo po strasznych a bezskutecznych szermotanach stanęło przed obrzydliwym zagadnieniem wytworzenia dla siebie warunków bytu, odpowiadających politycznym stosunkom.

Porządkowy od r. 1848, gdy mając zaledwie lat trzdzieści sześć, objął po raz pierwszy rząd Galloyi, aż do roku 1875, w którym na wielki spoczynek zamknął swe powieki — nazwisko jego występuje w każdej ważniejszej sprawie, dotyczącej czy to kraju naszego, czy monarchii. Pierwsza lata jego rządów, to okres doświadczeń, okres walk trudnych i ciężkich z centralizmem i biurokroacyą, które rozciągały się na lata.

Niestety szkodliwy kres dalsko idącym planom Gołuchowskiego, które wprowadzone w życie, byłoby oszczędziły Austryi awanturliwych wypraw szlacheckich, a co za tym idzie i pogromu w r. 1866. Przez czas rządów Schmerlinga żył Gołuchowski w zaciszu domowym i dopiero po ustąpieniu tegoż, gojster rządów objął Belcredi, zbliżony do partyi Gołuchowskiego, ten jawi się w sąmie, jako poseł miasta Lwowa. W tej desydującej i epokowej chwili, Gołuchowski nie wahał się i jasno sformułował stanowisko Galloyi wobec Austryi, nie mniej jasno sformułował jej wobec nas obowiązki. Jego program zelektryzował kraj, obudził silną walkę, ale — ostatecznie zwyciężył.

Zwyciężył w porę, zanim przez centralizm i biurokroacyę wpędzona w szatańską Austrya, krwią opłaciła nieudolność swych rządów. Cesarz znow w własnej inicytywy złamał tradycyę i 20 września 1866 r. powołał Gołuchowskiego na namiestnika Galloyi. Tym razem stanowisko jego było już o tyle silne, że mógł zabierać się do istotnej pracy na korzyść kraju. Z energią i siłą woli, ochotliwą każdej jego działaniu, zabrał się do uwolnienia nieszczęsnego kraju od wysysającej najżywiej jego soki biurokroacyi niemieckiej najeźdźce.

Jako człowiek zaś miał tę wielką zaletę, że nie tylko, jak wielu innych, współczesnych mu panów, nie trwonil grosza za granicą, ale żył ciągle wśród swoich, tu dorabiał się grosza i tu go wydawał. »Z jego zasług — ta najmniejśk nie jest — jak to słusznie powiedziano.

Jak każdy czynny polityk, miał hr. Gołuchowski wielu przeciwników, a nawet nieprzyjaciół, zwłaszcza wśród tych, którzy go wcale nie, albo źle rozumieli, ale już za jego życia uciły i ustały niechęci i krytyki, bo rezultaty jego działalności były tak widoczne i tak wielkie, że musiały przekonać i nawrócić wszystkich, którzy się nie powodowali złą wola.

Nie jedno i to samo.

Przepis b. ministra poczt p. Podbielskiego w sprawie przyjmowania przez pocztę listów adresowanych po polsku brzmiał widocznie inaczej, aniżeli z praktyki t. j. z przeciwnych sztyku można było wywnioskować. »Dz. Pozn.« dowiaduje się, że p. Podbielski, krótko przed ustąpieniem z tego stanowiska, na zażalenie pewnej sztykowanej przez pocztę osobistości określił swe rozporządzenie w tych słowach:

»Urzędny ekspedycyjni, którzy są odpowiedzialni za należytą ekspedycyjonację i doręczenie przesyłek pocztowych, mają przekazywać do biura tłumacza tylko te przesyłki, których odbiorców nie mogą z zupełną pewnością wyprodukować w obowiązujący urzędnika spóśób (nach pflichtmässigen Ermessen).

Jeżeli to znaczy cośkolwiek, zatem życzeniem

pana P. było, aby urzędnik nie rozumiejąc adresu poppytał się o objaśnienie a nie odesłał listu z araz do Komasaena. Lecz czy urzędnicy zawsze starali się o objaśnienie jak im obowiązek nazywał to pytanie, na które uderzające wypadki odpowiadają przecząco. I tak n. p. trudno przypuścić, aby urzędnik poczty w Trzemesz nie nie władał dokąd posłać list tak adresowany: Szan. Redakcyo Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu, ul Fryderykowska 8.

A jednak nie rozumiał! Bo list tak za adresowany powędrował w pierze do biura Komasa do Bydgoszczy z tym wynikiem, że inserrator, który zawlał, nie dozedł nas na czas. Ale wyrażenie w obowiązkach urzędnika sposób można sobie różnie tłumaczyć; za tak ogólnikowy frazes może schować się każdy urzędnik, którego nienawiść do polskiego języka jest większa od obowiązkowości, i gdy sąsied jego w biurze oświadczy mu, że i on adresu nie rozumie, uważać, że obowiązek swój spełnił. Oczywiście może on właśnie takiego urzędnika spytać o objaśnienia, o którym wie, że po polsku nie rozumie, i którego odpowiedź z góry mu wiadoma.

Litera prawa a stosowanie tegoż prawa — to nie jest jedno i to samo.

Polacy w Westfalii.

Z powodu zbliżających się wyborów uzupełniających do parlamentu w Marbach panuje między Polakami w okolicy tej osiadłymi wielki ruch celem zorganizowania się.

Dawniej każda partya ciągnęła na swą stronę, białmacząc nieraz polskich wyborców. Teraz jest jednak inaczej, albowiem Polacy mają własne komitety wyborcze, które wspólnie radzą w sprawach wyborów. Mają się odbyć wiece aby, pouczył lud o znaczeniu wyborów. Na kogo Polacy tam będą głosować — dotąd władza wyborcza nie uchwała.

Nie mniej w okręgu Duisburg Mülheim zawrzała między wyborcami, bo i tam odbędą się wybory uzupełniające w miejscu dawniejszego przedstawiciela a dzisiejszego ministra handlu. Od ostatnich wyborów liczba Polaków wroziła tam znacznie i wynosi pięć do sześciu tyśiący. W ostatnich wyborach zwyciężyli centrowców nacjonal-liberalowie większością dwóch tyśiący głosów. Gdyby przeto Polacy stanęli po stronie centrum, mogli by zapewnić im zwycięstwo. Lecz po pierwsze winni zorganizować się silnie a powtórze za oddanie głosów na kandydata centrum za żądania kompensaty — a mianowicie dopilnować, aby — centrum uważało nad zaspokojeniem ich potrzeb duchownych i postaralo się o polskie kazanie w kościołach. Minęły czasy, gdy oddawaliśmy głosy na centrowców bez zastrzeżeń, bez żądania wzajemni usług. Przed ostatnimi wyborami ogólnie do parlamentu, jakie się odbyły w r. 1898 Polacy w Westfalii i Nadrenii zamieszkałi posiadali własną organizacyę wyborczą; mamy przeto nadzieję, że i teraz nie zaśpią sprawy.

Uwagi i głosy prasy.

W sprawie niemieckiego śpiewu na omentarzu św. Marcińskim, wystąpił X. pra-

lat dr. Lewicki do „Berlińskiego Tageblattu“ następujące pismo:

„Jeden z ostatnich numerów „Berlińskiego Tageblattu“ zamieszcza wiadomość jakoby był skazany dziełom szkolnym odśpiewania niemieckich pieśni na omentarzu św. Marcińskim, powołując się na ogólne rozporządzenie, X Arcypasterza.

Wiadomość ta jest nieprawdziwą. W rozmowie z naucożytelem, który mi przedłożył sprawę, wolał wogóle nie wspominać jakiegos rozporządzenia X Arcypasterza. Takie rozporządzenie nie istnieje, o ile mi wiadomo. Żądaniu, odmówiłem tylko zwróceniem uwagi na to, że w parafii św. Marcina dotąd śpiew kościelny zwykły odbywał się tylko w polskim lub łecińskim języku, i że proboszcz potrzebuje pozwolenia przełożonej władzy kościelnej do zaprowadzenia zmiany zwykłe używanej w parafii formy nabożeństwa, tewa samem więc udzielenie żądanego pozwolenia przekracza granice mej kompetencyi.

To stanowisko uważam za całkiem słuszne, ponieważ doprowadziłoby to niewątpliwie do niemożliwych stosunków, gdyby każdy proboszcz miał być uprawniony do zaprowadzenia na własną rękę zmian istniejących stosunków w tym względzie.

Wyjaśnienie to może zadowolić bodaj każdego, ale nie zadowolił hakatyści. „Berl. Tageblatt“ przeto — nie mogąc zakwestyonować przepisów obowiązujących kapłana na omentarzu — utrajuje, że pieśń odśpiewana w języku niemieckim nie była by „zmianą formy nabożeństwa“. Ale przeciw w danym wypadku rozbiieranie tej kwestyi nie prowadzi do ni zego, bo X. prałat mówi chyba dość wyraźnie, iż potrzebował by na to pozwolenia przełożonej władzy kościelnej, a zatem „Berl. Tageblatt“ nie może rościć sobie don żadnych pretensyi.

Hakatyści wszędzie wdziają się, wszędzie prowadzą swą niecną robotę i wkradają się nawet w ciszę omentarzą.

Korespondencye „Dzien. Kuj.“

Praga, dnia 30 czerwca. (Z listu Sokolów).

Przybyliśmy do Pragi o godz. 4 po połud. w piątek. Starosta t. zw. Preres Sokolów Pragskich przyjął nas na dworcu powitalnem wśród tłumów publiczności. Również na ulicach tyśiące publiczności witało nas okrzykiem: „Cześć, na zdarte!“

W ten sam dzień przybyli Francuzi, których przywitał już na granicy czeskiej burmistrz Pragi dr. Srb. Zapisał na dworcu jak i w mieście summy publiczności na cześć Francuzów nie do opisania bo chcieliśmy się wydzierać za przyjęcie Czechów podczas wystawy paryskiej. Po południu w piątek zeszliśmy się i Francuzi i Polacy z Galicyi, z Poznańskiego, Serbów, Krowcy, Bułgarzy, Rosyanów, Duńzycy, Anglię na wyspie Zofii, gdzie odbył się koncert i manifestacye na przyjęcie gości. Następnie odbyło się galowe przedstawienie w „Narodnymy divadle“ (teatrze) Dano sztukę Dworaka „Ibusitakac“, oprócz tego prolog Kamfiskiego i żywy obraz „Za sokolskim praporem“. Po przedstawieniu, znnowu na wyspie Zofii, było uroczyste przyjęcie gości przez starostę związku Sokolów czeskich dr. Podlipny-

ego w języku czeskim i francuskim. N samprzód przywitał nas Polaków potem inne narody słowiańskie jak i gości obcych.

Naczelnik Sokolów czeskich w swem przemówieniu powitalnem, odezwał się w te słowa: „Witam przedwaszyszkim Was mili, drodzy bracia siostrzyczko Polsko! Was, którzyście w tak wielkiej liczbie zawitali do matki słowiańskiej Pragi. Wam należy się pierwsza pozdrowienie.“

Przemówienie to przerywano oklaskami: na zdar, oklaski, wyborni, sława! Podczas mowy dr. Podlipnyego śpiewacy orzesy śpiewali narodowe hymny wszystkich narodów obecnych na zlocie. Następnie przemawiał imieniem Sokolów polskich dr. Fischer, prezes Związku Sokolów polskich i dziękował za uroczyste i gościnne przyjęcie i wręczył imieniem sokolstwa polskiego wieńiec srebrny lipowy życzenie, ażeby, wyrzając stosunek przyjaźni Czechów i Polaków trwał na wieki.

Po przemowie dr. Fiszera muzyka zagrała hymn polski, przyjęty z nieopisanym zapalem. Pozem wręczył imieniem Francuzów p. Louis Deflandre z Cambau, prezydent francuskiej delegacyi, statuetę brązową, przedstawiającą gladiatorkę starożytnego i wyraził swój hołd imieniu narodu francuskiego. Przemawiał jeszcze przedstawiciel Sokola chorwackiego dr. Car, dalej Risto Popovic z Cytyni w imieniu Osarogorców, dalej Michal Michajlowicz Wojnikow z Moskwy, który wyraził pokłon narodu moskiewskiego. W końcu przedstawiciel Sokolów z Poznańskiego wyraził trudności, jakich Polacy, a wszecieżność Sokolipod zaborcem pruskim doznają, podziękował Czechom za serdeczne przyjęcie i złożył pozdrowienia od Sokolów, nie mogących się stawić na zlot pragski. Wreszcie mówił porucznik Mylsen z Kopenhagi. Wz kę przemówienia były ciągnięte wykrzykami na zdar, oklaski, wyborni, zivil i Vive la France przerywane. Tak się ukończyła uroczystość piątkowa a entuzjazm w zebraniu był wielki. W sobotę przed południem p dzielili się gości na dwie części: jedna zwiedzała Hradczyn, zamek królewski, druga stary narodowy omentarz czeski. Hradczyn sam przedstawia widok bardzo wspaniały i dziwić się nie można, iż Czesi przywiązują tak wielką wartość i miłość do swego starożytnego zamku królewskiego, który stanowił dla zwiedzających w doznany znak starej ohwały i potęgi tak dzielnego narodu, jakim jest naród czeski.

Na Hradczynie prowadzą się obecnie roboty restauracyjne; przynny to będzie przybytek narodu, który tak pokochał swoją tradycyę i narodowość.

Po południu o godz. 5 odbył się ówczesna na boisku. Stało blisko 6000 Sokolów czeskich do dwóch wolech, które wypadły nadspodziewanie dobrze. Następnie odbyły się ówczesna zastępów czeskich na przyrzadach, które wprowadzili widzów w tak niebawmy zachwyty, iż okrzykiem nie było końca. Później ówczesny u ozni wie ówczesny (także do 2000) w różnych partach na przyrzadach.

Następnie wystąpiło do 900 Sokolów czeskich do ówczesny z macugami, które wypadły również znakomicie i do ówczesny na przyrzadach, w tym samym czasie popisywał się Francuzi ówczesnymi. Ówczesna Francuzów nazwaby można wprost cyrkowemi, tak trudne sztuki wykonywali. Popisywał się oudenwie sam kwiat gimnastyków, ażeby pokazać do jakiej do-

Ta kłękaly natychmiast, jak i ich poprzednicy, lecz zmordowane psy nie chciały ich szarpać. Ledwie kilka ich ruszilo się na najbliższe kłękających, inne zaś pokładły się i podniósłszy w górę okrwawione paszose, pooczęły robić bokami i zjadać ciężko.

Wówczas zanlepkolony wduszech, ale spity krwią i rozszalały lud poczęł krzywać przerażliwymi głosami: — Lwówi! Lwówi! wypuść lwyl... Lwy miały być zachowane na dzień następnny, lecz w amfiteatrach lud narzucał swoją wolę wszystkim, a nawet i Cesarowi. Jeden tylko Kallguia, zachwaly i zmienny w swych zachowaniach, ośmielił się sprzeciwić, a nawet bywało, że przykazywał okładać tłumy kijami, lecz i on na najokrośniejszy ulegał. Nero, któremu oklaski droższe były nad wszystko w świecie, nie opierał się nigdy, tembardziej więc nie oparł się teraz, gdy chodziło o ukojenie rozdrażnionych po pożarze tłumów i o chrześcijan, na których chciał zwałiw winę kłeski.

Dał więc znak, by otworzono „kunikulum“, co ujrzawszy lud, uspokoił się natychmiast. Usłyszano skrzyknięcie krat, za któremi były lwy. Psy na ich widok, zbito się w jedną kupę po przeciwnych stronach koła, skowycząc z ochy, one zaś poczęły jeden po drugim wytaczać się na arenę, ogromne, płowe, o wielkich kudłatyach głowach. Sam Cesar zwrócił ku nim swą zdzoną twarz i przyłożył szmaragd do oka, aby przyglądać się lepiej. Augustynie przywitali je oklaskami; tłum łozyl je na palcach, śledząc zarazem obowia, jakie wrażenie czyni ich widok

na kłękających w środku chrześcijan, którzy znów jęli powtarzać niezrozumiałe dla wielu, a drażniące wszystkich, słowa: pro Christo! pro Christo!...

Lecz lwy, jakkolwiek wygodniałe, nie spleściły się do ofiar. Czerwona wy blask na arenie raził je, więc mrużyły oczy, jakby oślinone; niektóre wyolgały leniwie swe złota wa cielska, niektóre rozwierajac paszose, ziewaly, rzekiłyby, chcąc pokazać widoczki straszliwe. Lecz następnie zapach krwi i podartych ości, których wnośćwo leżało na arenie, poczęło na nie działać. Wkrótce ruchy ich stały się niespokojne, grzywy jeżyły się, norderza wciągały chrapliwie powietrze. Jeden przysiadł nagle do trupa kłobiet z poszarpaną twarzą i ległszy przednimi łapami na ciele, jęł zływać kolozastym językiem skrzepie sople, drugi zbliżył się do chrześcijanina, trzymającego na ręku dziecko, obszyte w skórę jelonka.

Dziecko trzęsło się od krzyku i płaczu, obejmując konwulsyjnie szyję ojca, ów zaś, pragnąc mu przedłużyć choć na chwile życie, starał się oderwać je od szyi, by podać dalej kłękającym. Lecz krzyk i ruch podrażnił lwa. Nagle wydał króki, urwany ryk, zgniół dziecko jednym uderzeniem łapy i chwyciłszy w paszczę czeską ojca, zgruchotał ją w mglistu oka.

Na ten widok wszystkie inne wpadły na gromadę chrześcijan. Kilka kobiet nie mogło wstrzymać okrzyków przerażenia, lecz lud zgłuszył je oklaskami, które wnet jednak uciszył się, albowiem ochę patrzania przemogła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

QUO VADIS

POWIEŚĆ Z CZASÓW NERONA

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

148) Z początku obawa, że fossor mógł się omylić i że Lgia może znajdować się między ofiarami, odrętwiała go zupełnie, lecz gdy usłyszał głosy: Pro Christo! gdy widział mękę tyłu ofiar, które umierają, świadoczyły swej prawdziwej i swemu Bogu, ogarnęło go inne poczucie, dojmujące jak najstraszniejszy ból, a jednak nieprzyjemne, że gdy Chrystus sam umarł w męce i gdy giną oto za niego tyśiące, gdy wylewa się morze krwi, to jedna więcej kropka nie nie znaczy i że grzechem jest nawet presić o milosierdzie. Ta myśl szła na niego z areny, przenikała go wraz z jękami umierających, wraz z zapachem ich krwi. A jednak modlił się i powtarzał zeschłemi wargami: „Chryste! Chryste! i Twój Apostoł modlił się za nią! Poczem zapamiętał się, stracił świadomość, gdzie jest, zdawało mu się tylko, że krew na arenie wzbiera i wzbiera, że pletrzy się i wypływa z cyrku na cały Rzym. Zresztą nie słyszał nic, ni wycia prów, ni wrzasków ludu, ni głosów augustyanów, które nagle poczęły wołać: — Chilo zemdiat! — Chilo zemdiat! — powtórzył Petroniusz, zwracając się w stronę Greka.

A ów zemdiat rzeczywiście i siedział biały, jak płótno, z zadartą w tył głową i z otwartymi szeroko ustami, podobny do trupa.

W tej samej chwili poczęto wypychać nowe, obszyte w skóry, ofiary na arenę.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo maszyno-orkestralne w Inowrocławiu. We wtorek, dnia 2-go b. m. lekcyja o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Teuberta przy ul. Toruńskiej. Zarządca, dyrektor muzyki.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu. Otwieranie gimnastyczne odbędzie się we wtorek, o godzinie w pół do 9-tej wieczorem na sali p. Schendia przy ul. św. Mikołaja.

Towarzystwo śpiewu w Inowrocławiu. W środę, dnia 3-go b. m. o godzinie 9-tej wiecz. odbędzie się w cukierni pana Kurnatowskiego lekcyja śpiewu.

Dnia 4 lipca r. b. odbędzie się wsielne zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatu mogińskiego o godzinie 5-tej po południu na sali przackiej w Mogilnie, na które zaprasza Stanisław Ochrzanowski.

Porządek obrad następujący: 1) Zapewnienie zebrania przez pana prezesa i wybór przewodniczącego.

Zjazd okręgowy śpiewaków w Wągrowcu, połączonej z 10 letnią dłaśnicą Kola śpiewackiego w Wągrowcu odbędzie się z całą uroczystością w sobotę 12 lipca, pomimo iż polowa skończyła się w niedzielę.

Wiądomości miejscowe i potoczne. INOWROCŁAW, dnia 2 lipca 1901. Polowanie. W lipcu wolno polować na rogacze i jelenie, b. ciki, dropie, stonki i diable labędze.

W Hamburgu przeszedł dyrektor „Patriotische Ruckversicherungs-gesellschaft. Nowa bankrutstwo! A ile jeszcze wier w powstrzymaniu!

Mogilno. Donożą nam, że dnia 29 czerwca odbyło się poświęcenie nowo założonej Spółki rolniczej na sali przackiej przy licnym udziale gospodarzy.

Czerwiec. Hrabia Skórski posiada tu 4 wieśbady, które przez całą latę spasa są w tutajszym parku i na przyległym łacie.

Gniezno. Opadł św. Apolonia Piotr i Pawła zgrupował śliczności zastępy wierzeh do naszego g. starszego księdza św. Piotra. Solenja wotywe odprawił X. Pomorski a namę celebrował X. Eshajewski.

Poznań. Ulica Męgiła postanowił magistrat nazwać nową ulicą, która będzie zbudowana od ul. Batekiej nad Wartą wzdłuż rzeki aż do bramy na Grobli.

Koźmin. Wydział powiatowy postanowił wstąpić do świątki w 7 latach; suma wyższa ma służyć jako pomoce dla rolników w zakupno siewu osimnego.

Odoianów. Dnia 27 czerwca rano zastrzelił pisałzek Glodek kolegę Goelinga, a potem sam sobie w łeb palną. Glodek padł trupem na miejscu, ale Goeling jeszcze żyje, chociaż niebezpiecznie ranny, bo w głowę. — Obaj pracowali w jednym biurze.

Donożą z Katowic, że rząd rosyjski cofnął wszystkie przepisy utrudniające ruch graniczny. Ze statystyki szkolnej. Powiat gostyński liczy 31 szkół katolickich, 7 protestanckich, 3 symulante, jedną żydowską.

Bilety zwrotne podczas wakacji letnich mają mieć wartość na проезд osam 45 dni. Reflektanseger domoli, że przepie ten miał być moc obowiązkową na kolejach pruskich i baskich.

Malarz Koszak maluje na zamówienie cesarza nowy portret cesarza. Cesarz przedstawiony będzie w mundurze husarskim w otoczeniu swiły i na ciele puku husarów. P. Koszakowi polecił cesarz wykonanie jeszcze kilku obrazów przy pomocy p. Palańskiego.

JE ks. Bolesław Kłopotowski, nowy metropolita rzymsko-katolicki, przybył już do Petersburga. Na dworcu kolejowym oczekiwali na arcybiskupa: rektor akademii, obecnie biskup iukożymierski ks. Niedziakowski, profesorowie akademii, osokowicze metropolitane kapłani, katolicki przedstawiciel kolegium im. Kozłowa, profesorowie seminarium, duchowieństwo parafialne i zakonny dominikanin.

Dziś zawiadła znova do Europy; gazety hispańskie bowiem donoszą, że zaraza wybuchła w Oporo, gdzie z chwastu osob zapadło na dżumę, umarło czterech. W Egipcie choroba się rozprzestrzeniła szerzej. Miasto Aleksandrya, przystań Suezka miejscowość Legacji są zadumione.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące. Mimo to wazędzie zapal był niebezpieczny. Wszozono luki tryumfale, a smocznicy i śledzących w nich szaspypowano kwiatami.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wydział powiatowy postanowił wstąpić do świątki w 7 latach; suma wyższa ma służyć jako pomoce dla rolników w zakupno siewu osimnego. Odoianów. Dnia 27 czerwca rano zastrzelił pisałzek Glodek kolegę Goelinga, a potem sam sobie w łeb palną.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Wycieczka na smocznicach skończyła się w sobotę. Nieoszczędnie w drodze było mnóstwo. Wiele se fogaających się odniosło rany, ale też i wielu elekawych tego sportu, których było po drodze tysiące.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 3-go lipca, Heliodora bisk. — w kalendarzu słowników Miłosza. Wechód słońca o godzinie 3 minut 44 — zachód o godzinie 8 minut 23.

Od dzisiaj począwszy

wyprzedawać będą po nadzwyczaj niskich cenach pozostały **skład konfekcyj damskiej** jako to:

kabaty, zarzutki, peleryny, płaszcze deszczowe i od kurzu, kabaty dla dzieci i dziewcząt.

S. SCHENDEL, właściciel Paul Pommer
Ulica Fryderykowska nr. 32.

Wysyłek wyborowych nie robię.



Dziś o godz. 5-tej po południu zakończyła doczesny swój żywot, opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza matka, babka i prababka św. p.

KATARZYNA ZAK,
z domu Lewandowska,

przeżywszy lat 72. (1977)
Pogrzeb odbędzie się 4 bm. o g. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Jaczewskiej 4.
O czym donoszą w smutku pogrążeni dześci, wauki i prawnuki.
Osobnych zawiadomień nie wysła się.

Ach! jaka piękna!
jest delikatna, biała, rumiana, płę, jak i twarz białopięgów i nieczystości skórną, dla tego używać trzeba tylko:
Radebeulskie mydło liliowo-mleczne
Bergmann's i Sp. Radebeul-Drezno. (1069)
Marka ochronna: „Steenker offerd“ Kawałek po 50 fen. Do nabycia w aptece Riehmanna, w drog. W. Stenianowackiego i J. Daszyńskiego.

Dom

połotony w Inowrocławiu przy ul. Synagoga pod nr. 12, przynależący się do kabin room Jakóba Mosesa Wolf, sprzedany będzie w biurze mojem w środę dnia 10 lipca br. o godzinie 4-tej po południu w najwięcej dającym. Piśmienne oferty przyjmuję już poprzednio i udzielam chętnie bliższych objaśnień. (1957)
Galon, adwokat.

Dwaj kawalerowie w dwudziestym ósmym roku życia, majstrów rzemieślnicy, samodzielni, trzeźwi i pilni, poszukują na tej drodze **towarzyszek życia.**
Panów lub młode wdowy bezdziałne z górką do życia i starości, które mają zamiar w stan małżeński wstąpić, zechcą się zgłosić do Eksped. „Dziennika Kujawskiego“ pod nr. 1978.

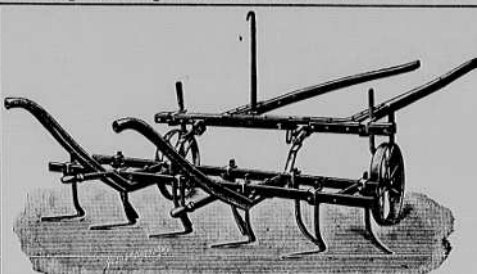
Mem 80 sztuk dobrych owiec, do większej części jedno roczny h skopów do odania. (1981)
Na życzenie oddaję w ilości od 40 i więcej sztuk (toż dla rz. żółta.)
BEMBENEK, Biskupin stażona małej kolejki.

Mój folwark, 303 morgi arealu, z żywym i martwym inwentarzem mam zamierzenie sprzedać. (1840)
A. Baliński.
Wilhelmowo p. Str. elno.

Kram wraz z pomieszkaniem przy ul. Fryderykowskiej nr. 38 jest od 1-go października do wydzierżawienia. (1985)
K. Bochniński.
Dobra **damaska maszyna** jest do nabycia za 18 mk. Beth, ul. Kramarska 18.

3 nianki także na wieś polca (1986)
Mikotajewska.
Ulica Mikotaja nr. 2.

Organista samotny, skromny i pilny stary zarządcy, też do wiarki kobolitego może się zgłosić do Eksped. „Dziennika Kuj.“ pod nr. 1922.



„Simplex“
opelacze do br... raków.
„Ideal“
etc. etc. etc.

Siewniki ręczne do saletry
Młynki „ „ „
poleca po cenach fabrycznych
Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Fabryki Towarzystwa akcyjnego
H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu
Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

3 pomieszkania, składające się z 4 pokojów, kuchni i łazienki, przynależą do wydzierżawienia. (1871)

Skład z pomieszkaniem również i mniejsze pomieszkania są od 1 października do wydzierżawienia. (1839)
St. Skolasinski.
Ul. św. Mikołaja nr. 2.

Pańskie pomieszkanie na 3 piętrze, składające się z 4 pięknych pokoi, kuchni i łazienki przynależą do wydzierżawienia przez okr. sądowego para Schultze, jest od 1 października do wynajęcia. (1774)
Jacob Loewy, fabryka mebli.
Inowrocław, ul. Kolejowa 4A.

Pomieszkanko o 3 pokoje, kuchni i łyżniczkami przynależą do wydzierżawienia jest od 1 października do wynajęcia **Kowalski, Jakóba 5.** (1984)

Pokój meblowany z osobnym wejściem z stolowaniem lub bez zara do wynajęcia przy ul. Toruńskiej nr. 24 II p., wchód z boku. (197.)

Dom, Wróble p. Kraszwica ma na sprzedaż 3/4 letniego ciężkiego **ogiera** duńskiej rasy, brudny kasztan. **cięteła** czyste rasy (Simmentaler). **cegły,** suchy torf i drzewo opałowe.

Do zyskowego interesu poszukuje się **spółnika,** dzielnego i chętnego z branży tow. kolonialn., win i delikatesów z kap. 3-4000 mk. Oferty do eksp. Dz. K. p. nr. 1911.

Na sprzedaż
Kolejki polne
Do wynajęcia
nowe i używane dostarcza najtaniej wprost ze składu w Poznaniu.
Tow. akc. dla kolejek polnych i wazkotor. dawniej: Orenstein & Koppel w Poznaniu, ul. Wiktorji 21. (203)

Trzy składy, jeden o dwóch oknach wystawnych przy ul. Fryderykowskiej, dwa przy ul. Zygmuntońskiej — w nowo wybudowanym gmachu hotelu Basta — są do wydzierżawienia od 1 października nika rb. po przystępnej cenie.
Bliższej informacji zasięgnąć można w hotelu Basta u budowniczego pana Rakowskiego

Park miejski. Dział świetny program specjalności **Harry Josephi**
Nieokielznany
Największa sensacja stulecia, premiiwana złotym medalem i odznakami sztuki na parzykłej wystawie w szeschwiatowej, oglądać można w oknie wystawnym „Kuj. Bota.“
Ceny miejsc: I miejsce 1,00 mk. II miejsce 60 fen. Miejsce do stała 30 fen. W księgar „Kuj Bota.“ I miejsce 80 fen. II miejsce 50 fen.
Bliższe szczegóły na afiszach.

Ucznia z odpowiednim wykształceniem poszukuje. (1898)
A. Mazurkiewicz, (Jan Piskorski.)
Toruń. Handel win i delikatesów.

Rok założenia 1879.	Jedyny polski skład i fabryka mebli	Rok założenia 1879.
---------------------	-------------------------------------	---------------------

Teofil Schulz w Inowrocławiu poleca wielki wybór lepszych mebli orzechowych i własnego wyrobu pod długoletnią gwarancją. Wielki zapas kanap, garnitur, dywanów i patentowanych materacy. Piśmion. kłanapy i fotele do rozkładania, które w jednej chwili stać się mogą za bardzo wygodne łóżko. Lustro od najmniejszych do największych. Stoly salonowe, rozkładane, kredensy, dyplomy, biurka itd.
Zarazem donoszę Szan. Odbiorcom jako też i dalszej Publiczności, iż do mego interesu dołączyłem wielki zapas gotowych trumien metalowych, rozmaitej wielkości i koloru, dębowych prawdziwych i imitowanych.
Proszę w razie potrzeby o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaję
(1976)
Z wysokim szacunkiem
Teofil Schulz, mistrz stolarski.

Sprzedż wsi 1100 mg.
Ponieważ obejmuję wielkie dobra po ojcu na Śląsku, sprzedam zaraz tanio i pod bardzo korzystnymi warunkami jak stoi i leży wieś rycka z przewaźnie dobrą ziemią buraczaną i około 400 mg. drenowanej, w tem około 60 mg. łąk dwukośnych, z masywnymi budynkami, wielkim ogrodem i przepysznym połowaniem przy wielkich lasach królewskich, własnego lasu 5 mg. Taksa 165,000 Mk., cena 185,000 Mk., landsafta do połowy wzięta 81,800 Mrk. Wpłaty 65—70,000 Mrk. Zgłoszenia przyjmuje „Nowy-kr.“ Mielschin (Kr. Witkowo). Odpowiadam za nadstaniem znaczka poczt. (1982)

Moja (1178)
lejarnia żelaza
wyknuje przedmioty lane wszelkiego rodzaju. Rusty do lokomobil i t. d. po cenach najtańszych. Jestem zawsze do usług z ofertami bardzo korzystnymi — termin wykończenia prac stawiam jak najkrótszy.
H. Radtke, lejarnia i fabryka maszyn.
Inowrocław, ul. Poznańska 73.

W mieście powiatowem nad koleją, z bardzo dobrą okolicą, jest do wydzierżawienia w Rynku **3 kramy** z oknem wystawnym i przyległym pomieszkaniem. Kram odpowiedni do katęgo interesu. (1955)
Zgłoszenia pod nr. 1955 do Eksp. Dz. Kuł.